

O. Andrzej A. Napiórkowski OSPPE

KOMENTARZ TEOLOGICZNY DO AKTU ZAWIERZENIA NARODU POLSKIEGO I KOŚCIOŁA W POLSCE ŚWIĘTEMU JÓZEFOWI

1. Kontekst historyczny

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia, 8 grudnia 1870 r., Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła powszechnego. Zaś podczas II Soboru Watykańskiego Jan XXIII zadekretował, aby imię św. Józefa włączono do starożytnego Kanonu Rzymskiego. Z kolei Jan Paweł II oraz Benedykt XVI otrzymywali wiele pisemnych prośb, napływających z różnych miejsc, aby – biorąc pod uwagę pełnię komunii świętych – włączyć imię przybranego ojca Jezusa do tekstu Mszy świętej. Stąd Kongregacja ds. Kultu Bożego i Sakramentów w 2013 r. zaleciła, aby imię Józefa wpisać do Modlitw Eucharystycznych II, III i IV Mszału Rzymskiego „Missale Romanum”, bezpośrednio po wzmiance o Najświętszej Maryi Pannie¹.

Ponownie, czyli 150 lat później, w to samo wielkie święto maryjne, Franciszek zdecydował, że – od 8 grudnia 2020 r. do 8 grudnia 2021 r. – w całym Kościele katolickim należy obchodzić „Rok św. Józefa”. Jego list apostolski *Patris corde*, pragnący krzewić miłość do tego Świętego i polecać Go jako orędownika i przykład do naśladowania, zawiera wiele cennych impulsów duchowych, wychodzących daleko poza ten czas „Roku Józefowego”.

Nieprzypadkowo te wszystkie papieskie wezwania do większej czci św. Józefa dokonały się w uroczystość NMP, gdyż Ona stanowi wzór najdoskonalszego oddania się Bogu, stając się formą dla naszego chrześcijańskiego życia. Stąd zawierzamy się św. Józefowi, gdyż w Nim też znajdujemy właśnie taką wzorczość oddania się Chrystusowi w Duchu Świętym. Nieprzerwanie wierzący okazywali nieustanną cześć św. Józefowi, stale i uroczyście wspominając Go jako wiernego męża Matki Bożej i niebiańskiego Patrona Kościoła. Na przestrzeni wieków stał się On orędownikiem i patronem trudnych naszych

¹ II ME: *ut cum beata Dei Genetrice Virgine Maria, beato Ioseph, eius Sponso, beatis Apóstolis*; III ME: *cum beatissima Virgine, Dei Genetrice, Maria, cum beato Ioseph, eius Sponso, cum beatis Apóstolis*; IV ME: *cum beata Virgine, Dei Genetrice, Maria, cum beato Ioseph, eius Sponso, cum Apóstolis*.

spraw. Wiele mężczyzn i kobiet na całym świecie czci Go przecież jako swojego imiennika. W Polsce spotyka się żeńskie imię „Józefa” lub męskie „Józef”.

2. Od duchowego „niewolnictwa” do „zawierzenia”

Trzeba odróżniać „zawierzenie” od „oddania się”, „ofiarowania się”, „powierzenia się”, „poświęcenia się (konsekracji)” czy duchowego „niewolnictwa”.

Duchowe niewolnictwo – choć może budzić niewłaściwe skojarzenia – jest zdecydowanym oddaniem się Bogu, najczęściej za pośrednictwem Maryi. Jest ono pojmowane jako całkowite zrezygnowanie z własnej osoby i decydowania o samym sobie. Wierzący oddaje się bez zastrzeżeń NMP. Ta radykalna rezygnacja z własnej wolności z jednoczesnym otwarciem się na wolę Bożą przez Matkę Jezusa wytworzyła typ duchowości, który w historii chrześcijańskiej ascezy i mistyki nazywamy „niewolnictwem maryjnym”. Najwznioślejszym elementem w tej postawie jest decyzja ludzkiej woli, przez którą spełnia się osobowe przyporządkowanie Bogu. Własna wola jest wspaniałym darem, jaki człowiek może złożyć Bogu; w nim daje samego siebie, gdyż w woli (sercu) – mówiąc językiem biblijnym – znajduje się istota człowieczeństwa.

Natomiast poświęcenie zdefiniował Pius XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor* z 1928 r., w której czytamy: „Poświęcenie stanowi wyznanie i umocnienie więzi z Chrystusem”. Rodzi się z poznania i doświadczenia Jego miłości. Jest to więc akt, w którym wierzący „odnawia pamięć o Bożej miłości”. Jest w tym akcie nawiązanie do poświęcenia samego siebie przez Jezusa, którego dokonał w Wieczerniku przed swoją męką i śmiercią, mówiąc do Ojca: „za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 19). Według teologii poświęcenie się to decyzja, gdzie człowiek opowiada się po stronie Boga. Jest ono aktem odnowienia i wzmocnienia swojego wyznania wiary².

Owa decyzja wiary dokonuje pewnej przemiany w człowieku, ponieważ opiera się na łasce Bożej i prowadzi do jej ożywienia. W tym znaczeniu akt poświęcenia jest bardziej radykalnym zwróceniem się ku samym źródłom życia chrześcijańskiego. Staje się ono tym wymowniejsze i skuteczniejsze, gdyż opiera się na odwróceniu się od grzechu w sakramencie pokuty, podjęciu ekspiacji, wynagrodzeniu oraz prowadzenia nowego życia. Ponieważ wiara chrześcijańska jest w swojej istocie wiarą eklezjalną, takie samo znaczenie i wymowę mają akty wspólnotowe. Akt wspólnotowy ma dodatkowo tę wartość, że unaocznia nam, iż we

2 Por. J. Królikowski, „*Jestem człowiekiem zawierzenia*”: oddanie i zawierzenie Maryi w doświadczeniu i teologii Jana Pawła II, „*Salvatoris Mater*” 7/3/4 (2005), s. 401-419.

wierze nie jesteśmy sami, ale wzajemnie się wspieramy. Dlatego też „poświęcamy się za innych”, aby doszli do odkrycia pełni Bożej i ludzkiej.

Z kolei akt oddania się opiera się na przesłankach, jakimi są pragnienie umocnienia więzi z Trójjedynym Bogiem, wynikające z doświadczenia Jego miłości. Jakkolwiek elementem zasadniczym jest tu decyzja rezygnacji z siebie. Wierzący dąży do podporządkowania całego swojego życia Bogu. Jest w tym akcie szczególne odniesienie do panowania Boga i Jego wielkości, skłaniające człowieka do wyrażenia gotowości prowadzenia życia w świetle Jego prawa oraz zdecydowanego pełnienia Jego woli. Jest w tym akcie także pewne podobieństwo do ślubu, w którym człowiek wyraża rezygnację z siebie i ze swoich dóbr, aby Bóg był uwielbiony w całym jego życiu. Akt oddania staje się więc czymś w rodzaju ukierunkowania życia i dlatego można powiedzieć, że osobiste oddanie jest jakby dopełnieniem aktu poświęcenia. Chrystus poświęcił się Ojcu w Wieczerniku, a na krzyżu dopełnił to poświęcenie oddaniem Mu swojego życia³.

Konsekracja (nazywana także dedykacją) ma biblijne korzenie i na przestrzeni wieków stała się celem wielu świętych i duchownych. Męczennicy, dziewice, mnisi to tzw. osoby konsekrowane. Konsekracja może być zarówno osobista, jak i wspólnotowa. Była promowana jako obłacja w Hiszpanii (XV i XVI w.) i stała się przedmiotem szczególnej uwagi we Francji w XVII wieku. Ruch konsekracyjny rozsławili tacy święci, jak Ludwik Grignon de Montfort, Jan Eudes czy Małgorzata Maria Alacoque. Na przełomie XIX i XX wieku ten prąd duchowości poparli też papieże: Leon XIII i Pius XI. Podobnie Legion Maryi, św. Maksymilian Kolbe i jego Rycerstwo Niepokalanej oraz różne ugrupowania fatimskie. W ubiegłym stuleciu poświęcono Maryi całe narody (Portugalia, Włochy, Polska) i na podstawie orędzia fatimskiego poproszono o poświęcenie całego świata. Konsekracja ta została dokonana przez Jana Pawła II 24 marca 1984 r. w jedności z biskupami świata w „akcie zawierzenia” Najświętszej Maryi Pannie.

Pierwsza chrześcijańska konsekracja dokonuje się w Chrystusie przez chrzest. Chrystus udziela swoim uczniom i uczennicom szczególnej przynależności do Boga. Daje nam swoje życie, czyniąc nas uczestnikami swojej konsekracji. Chrzest jest naszą pierwszą i najważniejszą konsekracją. Jest on obiektywną konsekracją. Z Chrystusem i przez Niego jesteśmy przeznaczeni i powołani do chwały Bożej i zbawienia świata. Ta misja ma radykalny sens: przez chrzest nie należymy już do siebie, ale do Chrystusa, który udziela nam swojego życia. W ścisłym i pierwotnym sensie jest miejsce tylko na jeden rodzaj konsekracji, ten

³ Por. tamże.

dokonany przez samego Boga. Tylko Bóg może uczynić człowieka świętym, przekazując mu swoją świętość; dając mu udział w tajemnicy swojej świętości. On jest naszym Stwórcą i pragnie, abyśmy byli nie tylko na jego obraz i podobieństwo, lecz przez odkupienie stali się rodziną Bożą jako Jego przybrane dzieci. Ta przemiana jest najważniejszym znaczeniem konsekracji.

To, co powszechnie uważamy za poświęcenie – nasze subiektywne poświęcenie przez obietnice, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, bierzmowanie i śluby – jest poświęceniem przez dobrowolne przyłgnięcie do tego, co uczynił z nas chrzest. Obiecujemy żyć jak synowie i córki Boga i w ten sposób subiektywnie wypełniać naszą obiektywną konsekrację. Wszystkie konsekracje, które następują po chrzcie, są zakorzenione w tym podstawowym akcie naszego chrześcijańskiego powołania.

3. Zawierzenie się

Jakie są cechy poprawnego aktu zawierzenia? Po pierwsze winien on jednoznacznie być odniesiony trynitarnie i chrystocentrycznie. Wymóg ten wynika z samej natury wiary, a więc centrum naszej religijności. Dlatego ten duchowy akt rozpoczyna się inwokacją do Trójcy Świętej. Po drugie, zawierzenie się św. Józefowi odniesione zostało do miłości. W ten sposób wymiar doktrynalny spotyka się z wymiarem egzystencjalnym. Po trzecie, jest potrzebne też odniesienie do powszechnych dziejów odkupienia człowieka i świata, albowiem jak Maryja, tak i Józef mają specjalny udział w tych dziejach. Dlatego w treści niniejszego aktu znajdujemy odwołania się do wspólnego działania Boga i człowieka w ich dramacie śmierci i zmartwychwstania. Chrześcijanie nie mogą pozostawać obojętni na los innych ludzi i całego stworzenia. Te trzy perspektywy wzajemnie się uzupełniają, weryfikują i wzmacniają.

Należy wskazać na co najmniej dwa zagrożenia, jakie wiążą się z zawierzeniem. Po pierwsze, fałszywa jest myśl, że ten akt jest punktem dojścia, a nie punktem wyjścia w życiu wiary. Właśnie mamy rozpocząć większą pracę w zakresie osiągnięcia duchowej dojrzałości. Jest to początek naszych wewnętrznych zmaganiań, jakie podejmujemy z pomocą św. Józefa. Po drugie, błędem jest skoncentrowanie się tylko na modlitwie do tego niebieskiego Patrona. Nie o to chodzi! Mamy nade wszystko naśladować Jego życie. Nie tyle radują Go nasze modlitewne westchnienia, co przyjmowanie postawy służby wobec Jezusa i Maryi według wzoru Józefa.

Dlatego w tym „Roku Józefa” absolutnie słuszną sprawą jest zawierzenie naszego Kościoła lokalnego „patronowi całego Kościoła powszechnego”. Trzeba pogłębiać znaczenia

św. Józefa w powszechnej historii zbawienia przez modlitwę, rozmowy biblijne, w przepowiadaniu katechetycznym i homiletycznym, w rodzinach, w ruchach i stowarzyszeniach odnowy religijnej, tak w przestrzeni parafii, jak i w obszarze zakonów męskich i żeńskich.

Trzeba też pamiętać, że wszelkie akty zawierzenia stanowią nie tylko wspiane świadectwo żywotności kościelnej wspólnoty, lecz również stanowią znaczne dobro kulturowe służące całej społeczności bez względu na religijny światopogląd. Są bowiem wskazaniem z jednej strony na niezbywalny świat wartości duchowych, a z drugiej są wezwaniem do łączności w wymiarze socjalnym, rodzinnym, kulturowym i społecznym. Jest to ważne zadanie Kościoła, aby w tym niewłaściwie sekularyzującym się świecie – orędownać za tym, co nie jest skierowane jedynie na konsumpcyjność, bezideowość, obojętność.

4. W świetle biblijnego Objawienia

Ewangelie dość skąpo opisują człowieka, którego nazywamy św. Józefem. Ponadto nie zawierają nawet ani jednego słowa, jakie pochodziłoby bezpośrednio od Niego. Józef nie jest człowiekiem słów; jest człowiekiem czynu. Mówi się o nim: „Uczył, co mu polecił anioł Pański, i wziął do siebie swoją żonę” (Mt 1, 24).

Jest on człowiekiem, którego nie brakuje tam, gdzie jest akurat potrzebny. Józef to człowiek, który wychodzi z ciszy i jest obecny: przez uważną wrażliwość, z wyraźną postawą i siłą działania. Ten człowiek z Nazaretu łączy w sobie czułość i praktyczne zacięcie. I dlatego Bóg powierza mu to, co najcenniejsze w dziejach zbawienia: „Dziecko i Jego Matkę”. Sześć razy spotykamy się z tym stwierdzeniem w Mateuszowej Ewangelii!

Co jest istotną cechą tego człowieka? Pismo Święte charakteryzuje go jako męża Maryi, „który był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19). To znaczy: jest on osobą prawą, czyli rzetelną i uczciwą w każdym calu. Oznacza to, że ten Nazaretański rzemieślnik był skupiony na Bogu i na tym, czego potrzebują inni; podążał we właściwym kierunku. Józef nie rozumie wielkiej tajemnicy Maryi. Nie ocenia też sytuacji po zewnętrznych przesłankach, zwraca uwagę na głębszą prawdę, przekraczając tak Jego samego, jak i całe otoczenie. Józef podąża śladem tego, co lud Izraela przejął od Abrahama, Mojżesza i proroków, wpisując się w wielkie dzieje zbawienia. Jednak nie jest On biernym członkiem tej historii, nie żyje obojętnie. On ją współtworzy i to w trudnych, bolesnych sytuacjach. On ją wyraża w swojej egzystencji. Nierozumienie Boga jest częścią powołania Józefa i Jego osobistej życiowej drogi. Tak zresztą, jak to dzieje się w całej religijnej historii ludu Izraela, gdyż Bóg nigdy

swojego ludu wybranego nie odrzucił. Nie bez powodu Apostoł Paweł będzie pytał: „Czyż Bóg odrzucił lud swój? Żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami” (Rz 11, 1-2).

Jakie znaczenie ma Józef dla Dzieciątka Jezus, które nie pochodzi od Niego, ale narodziło się ze świętej Dziewicy, dzięki mocy Ducha Świętego? Nadając Dzieciątku imię „Jezus”, Józef wypełnia obietnicę proroka Natana wobec króla Dawida. Imię to wyraża całą misję Jezusa: „Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Dlatego Józef jako sprawiedliwy Izraelita zaszczerpi temu Dzieciątku, a następnie Młodzieńcowi postawę Abrahama i nadzieję narodu żydowskiego.

Trzeba bowiem pamiętać, że choć Bóg odsłonił się najpierw w dziele stworzenia, a następnie przez Wcielenie odwiecznego swojego Syna, to jednak pozostaje On wciąż pewną tajemnicą. W objawieniu Bóg nie odsłania się przecież totalnie, lecz uchyla swoją tajemnicę na tyle, na ile mamy Go poznać. Co to oznacza? Objawienie zatem polega raczej na tym, że Bóg odsłania stopniowo swoją nieprzeniknioną i niedostępność, a mianowicie tajemnicę swojej wolności i swojej osoby.

Józefa sprawiedliwego nie można zgłębiać bez jego żydowskich korzeni, stąd też judaizm jest matczyną glebą wiary chrześcijańskiej. Jezus jest Żydem. Maryja i Józef są Żydami, podobnie jak apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa. „Dlatego też ci, którzy uważają fakt, że Jezus był Żydem i że Jego środowiskiem był świat żydowski, za przypadkowe fakty kulturowe możliwe do zastąpienia inną tradycją religijną, od której osoba Pana mogłaby zostać oderwana, nie tracąc swojej tożsamości, nie tylko nie uznają sensu historii zbawienia, lecz w sposób bardziej zdecydowany przeciwstawiają się samej prawdzie o Wcieleniu i uniemożliwiają autentyczną koncepcję inkulturacji”⁴.

Autor natchniony przestrzega, aby nie potępiać tych, co nie uznali w Jezusie Mesjasza, gdyż istnieje sekretna i niezbywalna ciągłość między dziedzictwem biblijnego Izraela, a darem chrześcijańskiego odkupienia. „Jeżeli zaś niektóre gałęzie zostały odcięte, a na ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem [z innymi gałęziami] z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, to nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, [pamiętaj, że] nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie” (Rz 11, 17-18).

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników sympozjum pt. „Korzenie antyjudaizmu w środowisku chrześcijańskim”*, Watykan, 31.10.1997.

Opatrzność Boża wyznaczając św. Józefowi z Nazaretu rolę przybranego ojca Jezusa, sprawiła, że został On głową rodziny Pana i wielkodusznie wypełnił misję powierzoną Mu dzięki łasce ekonomii zbawienia. Odkąd w pełni zaakceptował ludzkie tajemnice zbawienia, stał się On paradygmatem urzekającej pokory. Poprzez swoją cnotę sprawiedliwości Józef pełen miłości troszczył się o Jezusa i z radością wraz z Maryją poświęcili się Jego wychowaniu.

5. Zawierzamy się, przyzywając św. Józefa...

Wzywajmy św. Józefa jako *patrona całego Kościoła powszechnego*: abyśmy jako Kościół byli posłuszni słowu Bożemu. Jest to wyraz naszej troski o Jezusa i jego Ewangelię, o Jego świętą wolę, o Jego tajemnicę śmierci i zmartwychwstania. Kościół jest „znakiem i narzędziem” i ma na celu przekaz dóbr zbawczych nie tylko dla wierzących, ale dla całego świata. Stąd nie możemy nie być Kościołem misyjnym. Za wstawiennictwem św. Józefa prosimy: Panie, obudź swój Kościół i zacznij ode mnie. Przez całe wieki Józef był czczony przez wiernych jako pomoc dla Kościoła rozumianego jako lud Boży, jako mistyczne Ciało Chrystusa, Świątynia Ducha Świętego, Dom Boży, *communio* czy jako rodzina Boża. Dlatego z Kościoła w Polsce, z Narodowego Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, wypływa pragnienie zawierzenia się Temu, którego nazywamy *Slugą Zbawienia*⁵.

Wzywajmy Go jako *patrona naszego kraju*: abyśmy jako ludzie, którym ta bogata i różnorodna ziemia została podarowana i powierzona jako ziemską ojczyznę, traktowali nasze otoczenie z wdzięcznością, odpowiedzialnością i szacunkiem. Podejmujemy kulturę dialogu, opowiadamy się za roztropnym współistnieniem grup etnicznych, migrantów i cudzoziemców. Ten „dom” – osadzony na wspaniałym dziedzictwie wielowiekowej tolerancji – nie ma nic wspólnego z ideami populizmu czy nacjonalizmu. Nasz stosunek do ludzi innych kultur, języków, mentalności i religii ma wypływać z ducha Ewangelii. „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40).

Wzywajmy Go jako *patrona rodziny*: aby małżeństwo i rodzina doznawały uznania i wsparcia. Musimy zachęcać młodych do zakładania rodziny i przekazywania daru życia.

⁵ W niniejszym opracowaniu inspirowałem się następującymi tekstami: Benedykt XV, *List apostolski Motu proprio Bonum sane* z 25 lipca 1920; Leon XIII, *Oratio ad sanctam Josephum* z 15 sierpnia 1889 r. (modlitwa dołączona do tekstu encykliki *Quamquam pluries*); Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Redemptoris custos* z 15 sierpnia 1989 r.; Franciszek, *List apostolski Patris corde* z 8 grudnia 2020 r. oraz tekstem nowenny i aktu zawierzenia konferencji biskupów katolickich Kanady <https://www.cccb.ca/wp-content/uploads/2021/06/St.-Joseph-Novena-EN.pdf>.

Wszyscy jesteśmy kształtowani przez rodzinę, z której pochodzimy i wszyscy wiemy, że idealna rodzina nie istnieje, ponieważ jesteśmy ludźmi słabymi i grzesznymi. Nawet jeśli małżeństwo się nie powiedzie, istnieje droga pojednania i miłosierdzia. Dlatego małżonkowie, rodzice i dzieci winni doświadczać i praktykować, jak ważne jest bycie świadomym samego siebie; jak ważne jest przebaczenie i proszenie o przebaczenie. Osoby poszkodowane potrzebują bliskości i przyjaźni osób im bliskich, a także życzliwego i wyrozumiałego wsparcia w duszpasterstwie, zwłaszcza wobec narastającej liczby osób rozwiedzionych.

Wzywajmy Go jako *patrona mężczyzn i ojców*: aby mężczyźni i ojcowie nie uciekali, lecz byli obecni tam, gdzie są potrzebni. Jak aktualny jest wizerunek „opiekuna” – zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci i młodzież, ich godność, rozwój i prawa. „Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki” – pisze papież Franciszek w liście o św. Józefie. „Dzień Ojca” 19 marca winien przypomnieć wszystkim jak niezbędni są ojcowie i mężczyźni w naszych rodzinach, w społeczeństwie i w Kościele oraz że „społeczeństwo bez ojca” niesie ze sobą potężne deficyty – nie tylko dla religijnego rozwoju dzieci i młodzieży⁶.

Wzywajmy go jako *patrona przeciwko każdej formie przemocy*: wobec małoletnich, wobec kobiet, wobec starszych i bezsilnych. Jako społeczeństwo powinniśmy się wstydić, gdyż zbyt wielu spośród nas wciąż odwraca wzrok od aktów wykorzystywania psychicznego i seksualnego. Przemoc wobec dzieci i kobiet prowadzi do katastrof rodzinnych. Wykorzystywanie seksualne jest nie tylko grzechem, ale i zbrodnią.

Wzywajmy Go jako *patrona ludu pracującego*: o godziwą pracę i zapłatę za nią. Własność i kapitał mają służyć ludziom, a nie na odwrót. Człowiek jest ważniejszy od pracy i wydajności. Nie żyjemy, aby pracować, lecz pracujemy po to, aby godziwie i pięknie żyć, kochać, modlić się i odpoczywać. Człowiek potrzebuje znacznie więcej niż tylko wydajności, produktywności, zysku i aktywności.

Wyznajemy wiarę w *świętych obcowanie*. W gabinecie papieża Franciszka znajduje się figura św. Józefa. Osobliwością tego posągu jest to, że przedstawia śpiącego Józefa. Ojciec święty zwierzył się, że ciągle zapisuje swoje różne zmartwienia i troski na kartkach papieru i umieszcza je pod poduszką św. Józefa. Papież jest głęboko przekonany, że św. Józef, którego misją życiową była ochrona Maryi i Jezusa, nie zapomina ani o całym Kościele, ani o wierzącym, który Go przyzywa.

6 Por. I. Muser, *Hirtenbrief zum „Jahr des heiligen Josef“* (19. März 2021), Bozen-Brixen.

Wzywajmy Go jako *patrona dobrej godziny śmierci*: żyjmy w taki sposób, abyśmy mogli opuścić ten świat pojednani z Bogiem, z bliźnimi i z samym sobą. Wyrabiamy w sobie odpowiedzialność za własne życie, wiedząc że nasza śmierć staje się tym decydującym spotkaniem, do którego zostaliśmy stworzeni. Zwrócenie uwagi na Józefa jako patrona umierających odpowiada także potrzebie ścisłej opieki duszpasterskiej w czasach, gdy narasta uzasadniona obawa u wielu osób starych i chorych, że będą musieli znieść swoje ostatnie godziny na tej ziemi w samotności i w opuszczeniu⁷.

Wzywajmy także św. Józefa *w czasie tej pandemii wirusa*: abyśmy przez Jego wstawiennictwo rozpoznali trudne osobiste i wspólnotowe sytuacje, jakie wynikły w tym dziwnym i bolesnym czasie. Mimo wszystko to doświadczenie wirusa jest także czasem zbawienia dla wierzących, czasem uzdrowienia, z którego możemy wyjść odmienieni i wzmocnieni – jeśli tego chcemy. Wprowadzając „Rok Józefa” w środku pandemii, papież Franciszek myślał o ludziach, którzy nie znajdują się ani na nagłówkach gazet i czasopism, ani w centrum uwagi programów telewizyjnych, lecz niewątpliwie piszą ważną stronę naszej codzienności: lekarze, ratownicy, pielęgniarki, pracownicy supermarketów, personel sprzątający, nauczyciele, funkcjonariusze organów ścigania, wolontariusze, biskupi, księża, zakonnicy i tak wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie może sam siebie uratować. Każdy natomiast może odnaleźć w św. Józefie, tym niepozornym i wrażliwym człowieku, swojego orędownika, pomocnika i przewodnika w tych trudnych chwilach!

⁷ Por. tamże.